



Dziesięć modlitw

Czuwaj i módl się zawsze

*„Czuwajcie więc, modląc się cały czas, abyście mogli [...] stanąć przed Synem Człowieczym” —
Łuk. 21:36.*

W okresie Pamiątki ze szczególną uwagą i wysiłkiem rozmyślamy nad Bożą miłością do nas oraz poświęceniem Jezusa, który umarł jako ofiara okupowa. Częścią tego wysiłku są tematyczne studia biblijne dotyczące działań i nauk Jezusa w ostatnim tygodniu Jego życia. Pragniemy i dążymy do zbudowania bliższej i bardziej intymnej więzi z naszym Ojcem Niebieskim oraz Panem Jezusem. Kiedy jednak kierujemy naszą uwagę na inne tematy, poczucie jedności i bliskości może osłabnąć, co sprawia, że tęsknimy za Jego powrotem.

Nasz Ojciec w niebie chce, abyśmy poznali Go bliżej niż kiedykolwiek wcześniej. Modlitwa odgrywa w tym kluczową rolę, stanowiąc rozmowę z Bogiem, która umożliwia nam lepsze poznanie Go. Pomaga nam osiągnąć i utrzymać jedność i bliskość, których szukamy. Jak w każdej rozmowie, istotne jest, abyśmy oczekiwali na odpowiedź i jej słuchali. Czekanie oraz wyczuwanie odpowiedniego momentu to sposoby, dzięki którym Bóg uczy nas, że może odpowiadać na nasze modlitwy bez naszej ingerencji i manipulacji – i rzeczywiście to czyni.

Powinniśmy postrzegać modlitwę bez odpowiedzi jako zaproszenie do głębszej społeczności i rozmowy z Bogiem. Kiedy uczymy się ustępować i podporządkowywać naszą wolę Jego woli, odkrywamy, że pozornie bezowocne chwile, w których wydaje się nam, że Bóg nas nie słucha, przygotowują nas na czas żniw. Przetrawianie tych doświadczeń często prowadzi do duchowego wzrostu, głębszego zrozumienia, większej wdzięczności oraz rozwoju charakteru. Wszystko to skłania nas do służby Bogu i pogłębiania naszej miłości ku Niemu. Dzięki temu stajemy się bardziej wrażliwi na wysokość i barwę Jego głosu, co z kolei skutkuje większą gotowością do posłuszeństwa.

Modlitwa ma moc przemiany. Czasami potrafi zmieniać okoliczności naszego życia, innym razem wpływa na to, jak postrzegamy te okoliczności. Może również kształtować nasze nastawienie do sytuacji, w których się znajdujemy. Modlitwa jest jak lina ratunkowa, z której czerpiemy nadzieję, odwagę, pokój, zrozumienie i błogosławieństwo.

Przygotowaliśmy dziesięć różnych modlitw, które warto uczynić własnymi. Choć nie zostały one wprost opisane

w Biblii, opierają się na jej naukach i zasadach.

Abysmy byli wierni przez całe życie.

„Wierny” oznacza „lojalny wobec czegoś, dotrzymujący obietnicy, przysięgi lub zobowiązania”. Bycie wiernym polega na wykorzystywaniu codziennych decyzji, działań i możliwości, jakie daje nam życie, aby kierować je ku Chrystusowi. Oznacza to również tak głęboką wiarę w Słowo Boże i Jego obietnice, że stają się one naszymi przekonaniami. Te przekonania z kolei kształtują naszą rzeczywistość, co znajduje odzwierciedlenie w decyzjach opartych na Słowie, a nie na naturalnych okolicznościach.

Weźmy pod uwagę wdowi grosz (Mar. 12:42-44). Naturalną skłonnością byłoby zaoszczędzenie tych pieniędzy, które były potrzebne do utrzymania siebie i rodziny. Zostałyby one dobrze wydane, a Bóg zrozumiałby taką decyzję. Ona jednak zaufała obietnicom Starego Testamentu i była tak przekonana o ich słuszności, że postąpiła zgodnie z nimi, nawet za wielką cenę. Psalm 55:22 mówi: „Zrzuć na Pana brzemień swoje, a On cię podtrzyma! On nie dopuści, by na zawsze zachwiały się sprawiedliwy”.

Skąd można wiedzieć, że będzie się wiernym przez całe życie? Wiemy, że jest to możliwe, ponieważ werseł 2 Piotra 1:10 podaje, że jeśli będziemy czynić te rzeczy, nigdy nie upadniemy. „Dlatego, bracia, tym bardziej dołóżcie starań, aby swoje powołanie i wybranie umocnić; czyniąc to bowiem, nigdy się nie potkniecie”.

Co św. Piotr ma na myśli? Odpowiedzi na to pytanie znajdujemy w wersetach 5-8: „Dołóżcie wszelkich starań i uzupełniajcie waszą wiarę cnotą, [...] poznaniem, [...] powściągliwością, [...] wytrwaniem, [...] pobożnością, [...] braterstwem, [...] miłością. Jeśli je bowiem posiadacie i one się pomnażają, to nie dopuszczajcie do tego, abyście byli bezczynni i bezużyteczni w poznaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa” (2 Piotra 1:5-8).

Wiemy, że możemy być wierni, jeśli rozwinie my naszą wiarę. Apostoł Paweł napisał list do braci w Rzymie około 57 roku, na dziesięć lat przed swoją śmiercią. List do Rzymian jest dziełem doświadczonego i uduchowionego człowieka, który z niezachwianą pewnością stwierdza, że nie pozwoli, aby cokolwiek wpłynęło na jego miłość, oddanie i służbę Bogu. Powinniśmy być zdolni lub blisko zdolności do wyrażenia tych samych przekonań, co apostoł w Liście do Rzymian 8:16-17. „Dziećmi Bożymi jesteśmy. A jeśli dziećmi, to i dziedzicami, dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrys-



tusa, jeśli tylko razem z nim cierpimy, abyśmy także razem z nim uwielbieni byli”.

Módlcie się tymi słowami, pragnąc być blisko Niego i ujrzeć Go takim, jakim jest. Módlcie się, ponieważ wiecie, kim jesteście: duchowo zorientowanymi synami, obdarzonymi niedoskonałymi umysłami i ciałami. Potrzebujemy Jego pomocy w naszym życiu, aby być wiernymi.

Abyśmy mieli dużą sferę wpływu na sprawiedliwość i prawdę.

„Dlatego **w miejsce** Chrystusa poselstwo sprawujemy, jak gdyby przez nas Bóg upominał [...]: Pojednajcie się z Bogiem” (2 Kor. 5:20).

Mamy pozwolić naszemu światłu świecić. „Tak niechaj **świeci** wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mat. 5:16).

Mamy głosić Słowo. „Głoś słowo Boże, nalegaj w porę i nie w porę, upominaj, strofuj i zachęcaj ze wszelką cierpliwością i nauką” (2 Tym. 4:2, UBG).

Powinniśmy **tłumaczyć** naszą nadzieję, gdy tylko nadarzy się ku temu okazja. „Bądźcie zawsze gotowi ku daniu odpowiedzi każdemu domagającemu się od was rachunku o tej nadziei, która w was jest, z cichością i z bojaźnią” (1 Piotra 3:15, BG).

Czy zauważyliśmy, że niektórzy wierzący przypominają świeże powietrze, wiosenny deszcz lub zimny napój? Czujemy się pokrzepieni i przyciągani do nich jak ćmy do światła. Wynika to z ich miłości do Chrystusa. Przyciąganie, które odczuwamy, wynika z manifestacji Jezusa w ich życiu. Mówią o Nim, dzielą się tym, czego się o Nim dowiedzieli, opowiadają o tym, co dla nich uczynił, co zamierza zrobić lub co już czyni. Wszystko, co ich dotyczy, jest związane z Nim.

To jest treść tej modlitwy – bycie światłem, które ułatwia życie innym, które przyciąga innych do światła, a nie do naczynia zawierającego światło. Modlitwa ta ma na celu wpływ na innych dla sprawiedliwości. Nie chodzi o siebie, chwałę, sławę czy uznanie. Przykładem może być wpływ Noemi na Rut lub Jana Chrzciciela na Izrael (Ruty 1:16-17; Mat. 3:5-6).

Święty Paweł zauważa, że Bóg wybiera niemądrych, słabych i prostych, aby przemiana, której dokonuje, była uznana za Jego zasługę (1 Kor. 1:26-29). Jesteśmy słabi i niegodni, a ta nasza słabość wzywa Boga, byśmy mogli stać się skutecznymi Jego sługami.

Abyśmy propagowali Słowo Boże i

Królestwo Chrystusa.

Modlitwa ta polega na głoszeniu przesłania o Bożym Planie, jego celu oraz realizacji. Jej zamierzonym rezultatem dla przepełnionego strachem świata jest przyniesienie odpocznienia w świadomości, że Bóg jest suwerenny, troszczy się o swoje stworzenie, kontroluje wydarzenia na świecie oraz nasze życie, a Chrystus odgrywa kluczową rolę w przywracaniu ludzkości.

Ta modlitwa jest prośbą o możliwość publicznego dawania świadectwa, o mądrość, by wiedzieć, co powiedzieć, oraz o odwagę, by to wyrazić – przynosząc nadzieję, pokój, pocieszenie i ukojenie. Pragniemy być w odpowiednim miejscu pod względem umysłowym, fizycznym i duchowym, aby móc to uczynić.

„Duch Wszechmocnego, Pana nade mną, gdyż Pan namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę; posłał mnie, abym opatrzył tych, których serca są skruszone, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym ogłosił rok łaski Pana i dzień pomsty naszego Boga, abym pocieszył wszystkich zasmuconych, abym dał płaczącym nad Syjonem zawój zamiast popiołu, olejek radości zamiast szaty żałobnej, pieśń pochwalną zamiast ducha zwątpienia. I będą ich zwać dębami sprawiedliwości, szczepem Pana ku Jego wstawieniu” (Izaj. 61:1-3).

Ten fragment odnosi się do Jezusa, ale możemy go również odnieść do nas samych. Zostaliśmy również namaszczeni duchem świętym, aby nieść dobrą nowinę strapiionym, skruszonym w sercu, uwięzionym i pogrążonym w żałobie. Modlitwa ta polega na wykorzystaniu otrzymanego namaszczenia do głoszenia prawd biblijnych, które poznaliśmy i o których wiemy, że są prawdziwe, w celu podniesienia innych na duchu.

Kiedy apostoł Paweł bronił się przed królem Agryppą, powiedział: „Ponieważ jednak opieka Boża czuwała nade mną aż do dnia dzisiejszego, ostałem się, dając świadectwo małym i wielkim, nie mówiąc nic ponad to, co powiedzieli prorocy i Mojżesz, że się stanie, to jest, że Chrystus musi cierpieć, że On jako pierwszy, który powstał z martwych, będzie zwiastował światłość ludowi i poganom” (Dzieje Ap. 26:22-23). Modlitwa ta ma na celu głoszenie Słowa Bożego oraz Królestwa Chrystusa.

Abyśmy zawsze byli odważni w głoszeniu Jego Słowa i prawd.

W przeciwieństwie do poprzedniej modlitwy, ta ma bardziej osobisty i praktyczny charakter, koncentrując się na opowiedzeniu się za prawdą. Odpowiedź na tę modlitwę może przybrać różne formy.

- Możemy współczująco przedstawiać prawdę, aby wyprzeć błąd – w sposób łagodny, pokorny,

ale zgodny z naukami biblijnymi, co ma na celu dodanie otuchy oraz skorygowanie.

- Możemy podzielić się z pytającymi tym, co mówi Pismo Święte. „Bądźcie zawsze gotowi ku daniu odpowiedzi każdemu domagającemu się od was rachunku o tej nadziei, która w was jest, z cichością i z bojaźnią” (1 Piotra 3:15, BG).
- Odpowiednie ganienie grzechu i nieprawości. Możemy się zastanawiać, czy posiadamy takie przekonanie jak Jan Chrzciciel, który ganił Heroda. Warto jednak zadać sobie pytanie, czy mamy usposobienie, aby wyrażać nasze stanowisko w kwestiach dobra i zła wobec naszych przełożonych, współpracowników, rodziny i przyjaciół. Czy sprzeciwiamy się niemoralności, wulgaryzmom oraz obraźliwym i rasistowskim wypowiedziom? Jest czas na zabranie głosu i czas na milczenie. Czy uważamy, że zawsze jest czas na milczenie?
- Opowiadanie o dobroci Pana w odniesieniu do nas samych oraz o tym, jak inni mogą cieszyć się Jego dobrocią. Czy moi przyjaciele spoza mojej społeczności wiedzą, kim jestem, kogo kocham i jakie mam nadzieje? Czy przechodzę przez życie, sięgając sprawiedliwość, prawdę, pociechę, pokój, współczucie, empatię, zachętę i łaskę? A może jestem niewidzialny, żyjąc w swoim świecie, nie pozostawiając po sobie żadnego śladu?
- Głoszenie innym Bożej wierności. Wszyscy doświadczamy bólu i straty. Choć nie zawsze potrafimy wyjaśnić te trudne doświadczenia, możemy skierować innych do naszego niebiańskiego Ojca, który rozumie i okazuje współczucie. Przypominając im o obietnicach zawartych w Słowie Bożym, odnoszących się do ich sytuacji, pozwalamy Bogu działać przez nasze słowa i wysiłki, aby ich ożywić. Dzieląc się świadectwem tego, jak Bóg prowadzi nas, dodajemy otuchy innym w ich zmaganiach.
- Żyć swoją wiarą. Czy jestem przejrzysty? Czy inni dostrzegają we mnie Mistrza, czy tylko mnie samego? Czy pokładam ufność w Bogu, czy raczej w swoich własnych zdolnościach?

W Ewangelii św. Jana św. Piotr ukazany jest jako postać

bojaźliwa, podczas gdy w Dziejach Apostolskich jawi się jako nieustraszony. Gdy św. Piotr zyskał pewność co do swojej relacji z Jezusem, stał się oddany. My również mamy relację synostwa. Podobnie jak św. Piotr, powinniśmy być pewni naszej więzi z Jezusem, co pozwala nam otwarcie głosić Boże prawdy.

Byśmy byli miłosierni, współczujący i przebaczący.

Werset Ewangelii św. Mateusza 9:36 ukazuje, jak nasz Pan Jezus był poruszony współczuciem dla strapiionych owiec Izraela. To stwierdzenie skłania nas do głębokiego uznania Jego dobroci, miłości i miłosierdzia. „Okazujcie miłosierdzie i litość, każdy swojemu bratu” (Zach. 7:9, UBG).

Złośliwość i gniew umniejszają człowieczeństwo danej osoby, podczas gdy miłosierdzie, współczucie i przebaczenie otwierają serca tych, którzy je okazują innym. Jeśli sami nie potrafimy okazywać tych wartości innym, czy możemy oczekiwać ich od naszego Ojca Niebieskiego? „Zostaw [...] dar swój na ołtarzu [...] i najpierw pojednaj się z bratem swoim, a potem przyszedłszy, złóż dar swój” (Mat. 5:24, 6:12, 14).

Bóg, „według wielkiego miłosierdzia swego”, dał nam żywą nadzieję w Chrystusie (1 Piotra 1:3). W tym duchu okazujemy miłosierdzie innym. „Bądźcie jedni dla drugich uprzejmi, serdeczni, odpuszczając sobie wzajemnie” (Efezj. 4:32).

Zasada ta została również ukazana w Ewangelii św. Mateusza 18:21-35, w przypowieści o niewdzięcznym słudze. Sługa, któremu wybaczone dług w wysokości dziesięciu tysięcy talentów, nie potrafił przebaczyć drugiemu, który był mu winien jedynie sto denarów. Nieprzebaczący sługa został uwięziony, dopóki nie spłacił długu w wysokości dziesięciu tysięcy talentów. „Tak i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli każdy nie odpuści z serca swego bratu swemu”. Jeśli pragniemy dobroci od Boga, musimy również okazywać ją innym. Modlimy się więc, by być miłosiernymi, współczującymi i przebaczącymi.

Aaron Kuehmichel